

ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE

Krwawe awantury komunistyczne w Chile

50 zabitych w walkach ulicznych

LONDYN, 28.12. (tel. wł.). Według doniesień z Santiago w zagłębiu siarki strajkujący robotnicy, podburzani przez agitatorów komunistycznych, zdemolowali baraki oraz lokal dyrekcji. W miejscowości Valparaiso bojówki komunistyczne napadły na oddział wojskowy. W krwawym starciu padły 22 osoby. W Coisipo podczas rozruchów zostało zabitych 11 osób. Ogólna liczba ofiar zamieszek komunistycznych wynosi około 50 zabitych i wielu rannych.

Powszechną niewypłacalność zapowiada prasa londyńska

LONDYN, 28.12. (telef. wł.). Jak donosi „Financio News” City londyńska przyjęła raport rzeczoznawców finansowych w Bazylei dość pesymistycznie. Zdaniem dziennika, przedstawiciele Francji przeforsowali za sadniczą tezę Francji, która podkreśla czasowy tylko charakter trudności płatniczych Rzeszy. Dziennik wyraża zdanie, że na wypadek, gdyby rokowania w sprawie reparacji nie dały konkretnych i ostatecznych wyników, Niemcy powinny ogłosić niewypłacalność, a inne rządy winny uczynić to samo w stosunku do swych wierzycieli. „Times” uważa, że poza Węgrami wkrótce jeszcze inne państwa ogłoszą czasową niewypłacalność.

Most na Wieprzu został zerwany przez wodę

LUBARTÓW, 28.12. (tel. wł.). W dniu wczorajszym wskutek gwałtownego wezbrania wód na rzece Wieprzu został zerwany przez wody tej rzeki duży drewniany most pod wsią Serniki w powiecie lubartowskim. Jak nam donoszą poziom wody na Wieprzu opada.

DŹWIĘKOWY „CORSO”

Dzisiaj nareszcie kino „CORSO” pomimo olbrzymich kosztów zdobyło największy dźwiękowy film świata p. t.

MARADU

Film ten pobit wszystkie filmy świata, który zdobył sobie uznanie wszystkich kontynentów. Film porażający niepowszednością tematu łączący w sobie uczucie, piękno, nastrój przepych, erotykę i sensację, w którym główne role kreują: bohaterki CHARLES BICKFORD i przepiękna ROSE HOBART.

Nadprogram! Wspaniałe 3 dodatki dźwiękowe. Mimo ogromnych kosztów sprowadzenia tego arcydzieła ceny miejsc nie podwyższono.

Początek seans. codz. o godz. 5-15 popoł. Ostatni seans o godz. 10 wieczór. Bilety wolnego wejścia oraz Passe-Partout z wyjątkiem urzędowych i prasowych bezwarunkowo nie ważne.

Popołudniówka! Wtorek 29 i Sroda 30 grudnia br. Wyświetla się codziennie o godzinie 3-ej popoł. po 1 seansie 2 filmy razem 18 aktów. 1) Film dźwiękowo-śpiewny w naturalnych kolorach **Serce i Sport** Ponadto **Olimpiada w St. Moritz** Miejsca dolne 55 groszy do 75 groszy. Kasa czynna od g. 2-3 po poł.

Kino-APOLLO-teatr

Drżą największe wytwórnie świata! Lęk przejął najgenialniejszych reżyserów, kuli ziemskiej! Kino-teatry wszystkich lądów ogarnął niepokój! Van Dyke twórca „Pogania” i „Białych Cieni” stworzył niezwykle fenomenalne arcydzieło które świat ochrzcił mianem „Film—Cud, Film—objawienie”, który był demonstrowany w Londynie w kinie „Empire” w obecności Jego Królewskiej Mości, Króla Angli Jerzego I. W Genewie wobec wszystkich przedstawicieli Ligi Narodów. W Paryżu w „Madeleine” w obecności Prezydenta i Rządu. W Nowym Jorku w Białym Domu wobec Prezydenta Hoovera i w Warszawie w kinie „Światowid” na uroczystym pokazie w obecności Rządu, Prasy i Korpusu Dyplomatycznego. Reżyserji Van Dyka’a produkcji „Metro Goldwin-Mayer” p. t.

Trader Horn

Bilety ulgowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne. Początek 1 seansu o g. 4.30.

Kino-Teatr „ADRJA” DAWNIEJ „WIEDZA”

Od niedzieli 27 **Na Sybir** w rolach głównych Jadwiga SMOSARSKA Adam Brodzisz, Bogusław Samborski. NADPROGRAM NA SCENIE: Wspaniałe atrakcje artystyczne 5 Zrodowskich Irena, Bolesławski, Działia i Nusia w bardzo bogatym repertuarze, Cz. Ber-Grochulski żywe słowo, w programie sport, humor, balet, muzyka i wiele nowości. Pocz. seans: o g. 4, 6, 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc od 40 gr. do 70 gr. Dzieci, młodzież szkolna i bezrobotni za okazaniem legitymacji placą na pierwszy seans 25 gr.

Czytajcie „Ziemię Lubelską”

Proces przeciwko „Centrolewowi”

WARSZAWA, 28.12. (tel. wł.). Święta w procesie Centrolewu nie wygasły. Na sali pusto. Wczoraj od rana przemawiał adw. Ujazdowski. Na ławie oskarżonych siedzą tylko Mastek i Kiernik i brak nawet Sawickiego, w którym imieniu obrońca wygłosił przemówienie.

Na wstępie rozprawy przewodniczący oświadczył, iż do sądu wpłynął list p. Moraczewskiego, protestujący przeciw ustępowi z przemówienia adw. Szarleja, gdzie obrońca oświadczył, że p. Moraczewski cieszy się, gdy jakichś

z posłów bito w jakimkolwiek więzieniu.

Adw. Ujazdowski pierwszą część przemówienia poświęcił czynnikom władzy, z którymi chłop się styka.

Mówca twierdzi, że chłop odnosi się do policjanta nieufnie.

Zeznania policji na sądzie obrońca uważa za niemiarodajne.

Adw. Ujazdowski ocenia również wysoce kategorycznie słowne, istniejące pomiędzy ludnością a przedstawicielami innych władz, jak również woj-

skiem, a nawet sądem, wyjątek stanowił ma Sejm.

„Cokolwiekby, panowie sędziowie, mówiono, nie można zaprzeczyć, że czynnikiem łączącym lud z państwem jest poseł”. Od posła lud dowiadywał się, jakie są zasadnicze zagadnienia wewnętrznej polityki polskiej w najbliższym czasie, jaka jest rola Polski na szerszym świecie. Usiłowano zniszczyć i ten autorytet na wsł. Poseł robotniczy i ludowy ma utrudnioną możliwość porozumienia się z wyborcą.

Marsz armji chińskiej na Czingczau

LONDYN, 28.12. (tel. wł.). Według doniesień z Szanghaju wojska japońskie nieustannie posuwają się w kierunku Czingczau, staczając po drodze drobniejsze potyczki z oddziałami chińskimi. Gen. Czang-Sue-Liang otrzymał z Nankinu rozkaz, by za wszelką cenę starał się utrzymać miasto

w rękach chińskich.

Znany z czasów wojny domowej gen. Feng-Yu-Siang znajduje się podobno w drodze do Nankinu i ma zażądać stanowczo od rządu wysłania do Mandżurji stutysięcznej armji, która by była zdolną wypędzić okupantów japońskich.

Na tle wypadków mandżurskich zanosi się na ostry spór dyplomatyczny między Anglią i Japonją. Japońskie koła rządowe oskarżają posła angielskiego w Chinach, że radami i czynem wspiera Czang-Sue-Linga. Sprawa ta była już przedmiotem narad gabinetu angielskiego.

P. Marsz. Piłsudska w Krynicy

WARSZAWA, 28.XII. (tel. wł.). P. Marszałkowa Piłsudska wyjechała onegdaj wieczorem wraz z córeczkami na kilkudniowy pobyt do Krynicy.

Premier Prystor w Druskiennikach

WARSZAWA, 28.XII. (tel. wł.). Tydzień bieżący w życiu politycznym rozpoczął się pod znakiem zupełnego spokoju.

Wobec wyjazdu p. premiera na kilkudniowy odpoczynek do Druskiennik, nie są przewidywane w tym tygodniu żadne ważniejsze konferencje. Nie zbierze się też i Rada ministrów.

Wznowienia intensywnych prac rządu należy oczekiwać dopiero po powrocie p. premiera do Warszawy, co nastąpi przed Nowym Rokiem.

Olbrzymi pożar warsztatów kolejowych

LONDYN, 28.XII. (tel. wł.). Według doniesień z Nowego Jorku olbrzymie warsztaty kolejowe w Altoga w stanie Pensylwania doszczętnie spłonęły.

Straty wynoszą 2 miliony dolarów. 1.200 robotników pozostało bez pracy.

Katastrofa kolejowa na dworcu paryskim

PARYŻ, 28.XII. (tel. wł.). W godzinach wieczornych na dworcu wschodnim wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy zderzył się z pociągiem towarowym. 12 osób z pośród pasażerów zostało ciężko rannych.

LEKARZ-DENTYSTA
M. CZACZKESOWA
przepracowała iść
na ul. Krakowskie-Przedm. No 60 m. 4
1-sze piętro, front 1477
przyjmuje od 10-2 i 4-7

Spotkanie Laval'a z Mac Donaldem

PARYŻ, 28.XII. (tel. wł.). Premier Mac Donald wystosował do premiera Laval'a list, w którym proponuje mu osobiste spotkanie przed konferencją w sprawie długów wojennych, która z początkiem drugiej połowy stycznia odbędzie się prawdopodobnie w Hadze.

Celem spotkania będzie według „Echo de Paris” dążność do osiągnięcia porozumienia co do udzielenia Niemcom dalszego 5-letniego moratorium, które mia-

łoby dotyczyć również niechronionych splat Younga. W dotychczasowych rokowaniach Francja wobec tej propozycji zachowuje stanowisko negatywne.

Dziennik kończy swe wywody, że o ile Mac Donald potrafi się pozbyć swych doradców filonemieckich, jak się pozbył doradców socjalistycznych, wówczas porozumienie w kwestji reparacji nie będzie przedstawiało trudności.

Krwawa bójka wiejskich „kawalerów” jeden z awanturników skazany na rok więzienia

We wsi Stężyca, gminy Łopiennik powiatu krasnostawskiego zamieszkiwał niejaki Michał Zawadzki młodzieniec jak to się mówi „i do tańca i do różańca”.

Otóż Michałek zapalał gorącym uczuciem miłości do jednej uroczej dziewczyny, która nawiasem mówiąc miała już z tuzin innych „jamantów”. Wszyscy oni rywalizowali ze sobą o względy owej piękności.

Najgroźniejszym rywalem Michała był Andrzej Stępiak. Obaj ci „kawalerowie” wzajemnie się zwalczyli na każdym kroku. To też wkrótce z przyja-

ciół stali się wrogami.

Ponieważ dziewczyna większą sympatią poczęła obdarzać ładniejszego Michałka, przeto Stępiak postanowił się na nim zemścić. W tym celu napadł pewnego po południu na Zawadzkiego i tak go pobit pałką, że nieszczęśliwy chłopak przez dłuższy czas musiał się leczyć w szpitalu. Stępiak został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Ostatnio lubelski Sąd Okręgowy skazał Stępiaka na 1 rok więzienia.

Drugi napad bandycki pod Adamowem

Członkowie szajki zabitego bandyty Wójcickiego — na widowni

W dniu 23 b. m. około godz. 20-ej na drodze w lesie Czarnocim, między wsią Sidorki a Wojcieszkowem pow. łukowskiego na powracającego furmanką z Łukowa do Adamowa — Kochańskiego Władysława, napadło 3 osobników, z których dwu uzbrojonych było w rewolwery i zabrali mu 4 zł. gotówką, poczem odeszli do lasu.

W czasie prowadzonego dochodzenia stwierdzono, że osobnicy ci pochodzą prawdopodobnie z szajki zabitego w dniu 21

b. m. bandyty Wójcickiego Edwarda. Jeden z owych osobników zapytywał Kochańskiego już po rabunku, czy koledzy Wójcickiego, którzy w dniu 21 b. m. zostali ujęci, odesłani zostali z Adamowa do Łukowa, czy też dopiero będą odstawieni, wobec czego nasuwa się podejrzenie, że owi osobnicy mieli zamiar odbić w czasie eskorty obydwu Osików. Energiczne dochodzenia w powyższych sprawach prowadzone są w dalszym ciągu.

Bezdroża międzynarodowego handlu

Gospodarka światowa zdradza rozstrój nerwowy, prowadzący w szybkim tempie do powszechnego upadku gospodarczego, do zubożenia najważniejszego czynnika w handlu, jakim jest ogół konsumentów. Zachodzące bowiem przemiany w międzynarodowych stosunkach handlowych, nerwowe przetrucanie się od jednej idei do drugiej, od jednej krańcowości do innej przeprowadzane są z zasady na rachunek kieszeni konsumenta. Czynniki produkcji, ani czynniki handlu nie chcą utracić nic na tych nagłych zmianach w układzie stosunków ekonomicznych, ale — przeciwnie — gonią za doraźną korzyścią, zyskiem, obliczonym na dzień dzisiejszy. W pogoni za tym doraźnym zyskiem życie gospodarcze świata szasta się coraz bardziej nerwowo, chwyta się coraz innych środków.

Od idei powszechnego rozjemstwa celnego, doniedawna tak jeszcze aktualnego i rozstrząsanego na międzynarodowych naradach genewskich, poprzez zasadę preferencji celnej rzucono się w objęcia protekcyjizmu i bezwzględnie ograniczenia importu. Użyto do tego celu całego arsenału środków. Wyciągnięto z lamusa dawno przebrzmiałą i zbankrutowaną zasadę merkantylizmu, stwarzając neomerkantylizm, który zadaje gwałt stosunkom międzynarodowym i wzajemnym ich oddziaływaniu na siebie.

Psychoza utrzymania odpowiedniej ilości kruszczy złotego w skarbcach banków emisyjnych ogarnęła wszystkie państwa świata. Jedne z nich, które zainwestowały zbyt olbrzymie kapitały w dwóch krajach, sięgających dla celów politycznych anarchję gospodarczą w świecie, zmuszone zostały do inflacji waluty przez odstąpienie od parytetu złota, drugie wkroczyły na drogę deflacji. Jedne i drugie zdążają do tego samego celu utrzymania złota w swych skarbcach, do sprowadzenia drogą handlu jak największej ilości walut zagranicznych, któreby można było zamienić na złoto. I w tej pogoni za złotem, które ma ratować chylące się coraz bardziej do upadku życie gospodarcze poszczególnych krajów, Europa a za nią niemal cały świat wystawia między swymi państwami mury celne, zaprowadza ograniczenia importowe: wyraźne w formie kontyngentowania przywozu i ukryte w formie reglamentacji dewiz, przepisów weterynaryjnych i t. d.

Wolny do niedawna i od ograniczeń wielki rynek międzynarodowy podzielił się na szereg rynków wewnętrznych poszczególnych państw, które starają się zamknąć te rynki niemal hermetycznie przed obcym importem. Do skutku dochodzą między państwami jedynie tylko wzajemne umowy kompensacyjne. Idea ochrony złota i obcych dewiz zrodziła więc hasło — kupowania zagranicą tylko u tych, którzy u nas kupują. Ta zasada wzajemności w wymianie handlowej ma doprowadzić w prostej drodze do równowagi w bilansach handlowych. To postępowanie przynieść może korzyści tylko doraźne. Hasło to jest efektowne i dlatego przyciąga coraz więcej zmęczone długotrwałym kryzysem umysły ekonomiczne. Tem nie mniej hasło to jest tylko pozornie słuszne. Ludzą się bezgranicznie ci, którzy uważają, że papierowe umowy między dwoma krajami zastąpią naturalne potrzeby wymiany towarowej. W handlu podstawowym momentem gospodarczym jest bezsprzecznie cena towaru kupowanego. Tymczasem państwa te przechodzą do porządku dziennego nad zdrowym sensem gospodarczym wymiany towarowej i, nie zważając na cenę towaru, usiłują regulować handel między obu krajami wzajemnym przepływem i odpły-

wem swych walut. Powszechne stosowanie tej zasady doprowadzi do wypaczenia naturalnego układu stosunków gospodarczych. Polityka kontyngentowania importu przyczynia się do nadawania przywozowi zagranicznemu form monopolistycznych. Dla sprowadzenia poszczególnych towarów, które dany kraj zmuszony jest przywozić z zagranicy, otwiera się w ten sposób tylko jedna furtka. Przedsiębiorstwa wyrabiające taki towar mają zbyt uprzywilejowany, co prowadzi w konsekwencji do nieliczenia się z ceną. W ten sposób konsument opłacić musi zasadę kompensacyjnej wymiany dewiz.

Jeżeli chodzi o ustawianie barier celnych — rzecz cała przedstawia się niemal tak samo. Powszechna wysoka ochrona celna musi wywołać konieczność ostrej walki konkurencyjnej między przedsiębiorstwami krajowymi o własny rynek. Po zdeorganizowaniu tego rynku i danej gałęzi produkcji następuje zazwyczaj porozumienie, kartel, który umieruchamia ceny, naturalnie na wysokim poziomie. I znów następuje pokój wewnętrzny — kosztem konsumenta. Tak więc powszechna wojna celna, jaka rozgorzała na całym świecie, finansowana jest za pieniądze szerokich rzesz konsumentów, których siła nabywcza coraz bardziej maleje, podrywając wszelkie najchytrzejsze nawet obliczenia producentów.

Zrozumiałe jest, że w tych warunkach, istniejących na całym świecie, polska polityka handlowa nie może pozostać bierna i trzymać się z uporem form dawnych, które świat odrzucił. Musimy zareagować na to radykalnie przemianą w międzynarodowej polityce handlowej. Tem niemniej Polska nie może poz-

wolić sobie na eksperymenty radykalne tak, jak inne państwa gospodarcze bardziej zasobne. Z tego względu wynika konieczność ostrożnego stosowania nas protekcyjizmu, ograniczając się tylko do jego form niezbędnych. Ochrona celna naszej produkcji i popieranie eksportu przez kierowanie go na te rynki zagraniczne, które zapewnają obecnie rentowność, muszą być przeprowadzane powoli i z dużym rozmysłem.

Przedewszystkiem bowiem polska produkcja musi dostosować się do naszego, wewnętrznego rynku, musi ten rynek zdobyć i w porozumieniu z handlem polskim zwiększyć jego pojemność. Dopiero po całkowitem opanowaniu naszego własnego rynku, po zreorganizowaniu naszej struktury handlowej i produkcyjnej, będziemy gotowi do przeprowadzenia, jeżeli to będzie wówczas potrzebne, całkowitego odgrózenia się od rynków świata, do zastosowania wysokich norm protekcyjnistycznych. Dziś zdobywać musimy nasz własny rynek. I to zdobywać nie drogą tylko patriotycznych hasła — „Kupujcie wyroby krajowe”, ale drogą pracy organizacyjnej. Hasło kupowania tylko wyrobów krajowych rzucone zostało niemal we wszystkich krajach i nigdzie samo przez się nie przyniosło pozytywnych rezultatów. Konsument bowiem poszukuje przede wszystkim taniej ceny i wysokiej jakości gatunkowej kupowanego towaru. Tylko więc jakością i taniością oraz organizacją wewnętrznego zbytu można ogarnąć własny rynek. Pożądane byłoby więc, aby w tym właśnie kierunku pozyskiwały się skoordynowane wysiłki przemysłu i handlu polskiego.



EGIPSKIE PRZEDNIE 20 SZT.

Z życia strzeleckiego na terenie Komendy Okręgu Nr. II Lublin

Przysposobienie rolnicze w oddziałach Związku Strzeleckiego na terenie Komendy Okręgu Nr. II zostało w roku bieżącym pomyślnie zakończone. Pomimo dużych trudności jakie wynikły z powodu wprowadzenia nowego działu pracy do Oddziałów Zw. Strz. w czasie tak ciężkim i tak niepomyślnym dla jakiegokolwiek poczynania, jak na rok pierwszy Przysposobienie Rolnicze stanęło na wysokim poziomie, co daje gwarancję pomyślnego przebiegu tej akcji w la-

tach przyszłych.

Dana ilość nagród, przyznanych na wystawach powiatowych Przysposobienia Rolniczego przypadła w udziale strzelcom indywidualnie i zespołom strzeleckim jako nagrody zespołowe, a nawet powiatowe.

Na rok 1932 Komenda Okręgu przystąpiła już do organizacji zespołów Przysposobienia Rolniczego we wszystkich powiatach, dając temsamem strzelcom możliwość kształcenia się w dziedzinie rolnictwa.

Wieczornica w Biłgoraju

Dnia 6 b. m. Staraniem Komendy Powiatu Z. S. w Biłgoraju odbyła się wieczornica, poświęcona propagandzie Obrony Kresów Zachodnich. Na program wieczornicy złożyły się: przemówienia Ob. Łokaja, szereg utworów pieśni legjonowych, odegranych przez zespół mandolini-

stów i szluzka p. l. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć” odegrana przez kółko amatorskie miejscowego oddziału Z. S.

Z uzyskanego dochodu 80 zł. część przeznaczono na dokarmienie biednych dzieci szkolnych m. Biłgoraja.

Odezwa Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia

Wobec zbliżającego się święta NOWEGO ROKU, w którym zwyczaj dziesiątki tysięcy osób prywatnych, instytucji handlowych i społecznych przesyłają sobie wzajemnie pocztówki lub karty wizytowe z życzeniami.

Zwyczaj ten powoduje dla poszczególnych osób i instytucji pewne wydatki, które w sumie stanowią niewątpliwie poważną kwotę i stanowią nieprodukcyjną stratę groszą społeczeństwu.

To też już nieraz — w ciężkich dla Narodu chwilach — zastępowano ten zwyczaj składaniem, wzajemian za przesyłanie życzeń, ofiar na cele społeczne za pośrednictwem prasy.

W roku bieżącym, gdy wskutek panującego bezrobocia, prawie ćwierć miliona rodzin pozostaje bez chleba — Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia przy

Prezisie Rady Ministrów odwołuje się do całego społeczeństwa, aby w myśl tego zechciało powstrzymać się w tym roku z przesyłaniem życzeń świątecznych i noworocznych, a przeznaczone na ten cel kwoty złożyło jako ofiary, na rzecz akcji nienasienia pomocy bezrobotnym, prowadzonej przez Naczelny Komitet i jego odpowiedniki na prowincji.

Naczelny Komitet nie wątpi, że jego apel spotka się z przychylnym przyjęciem całego społeczeństwa ogółu w Polsce.

Ofiary na rzecz pomocy bezrobotnym mogą być również składane bezpośrednio w Wojewódzkich i miejscowych Komitetach do spraw bezrobocia, lub wpłacane na konto czekowe Naczelnego Komitetu w P. K. O. Nr. 3006.

Skandal dyplomatyczny w Moskwie

RYGA. Z Moskwy donoszą: Na rozkaz komisariatu spraw zagranicznych pierwszy sekretarz czecho-słowackiej misji dyplomatycznej, Waniek, w ciągu 24 godzin opuścił Z. S. S. R. Sensacyjne iło nagłego wydalenia dyplomaty, według wersji sowieckiej, jest następujące.

Sekretarz legacji, Vaniek, miał organizować zamach na ambasadora japońskiego w Moskwie, Hiroty, i w tym celu namawiał urzędnika komisariatu komunikacji, Gorina, do wykonania zamachu. Gorin doniósł G.P.U. o planowanym zamachu.

Komisariat spraw zagranicznych zażądał wyjaśnień od charge d'affaires Czecho-Słowacji oraz natychmiastowego wyjazdu Vanieka z Moskwy. Vaniek wyjechał niezwłocznie z Moskwy do Rygi. Władze sowieckie nie wy-

dały w tej sensacyjnej sprawie żadnego komunikatu urzędowego. Charakterystycznym jest, że Gorin, który sam doniósł o rzekomym planie zamachu na ambasadora japońskiego, został aresztowany. Znajduje się on w więzieniu G.P.U.

Wydalony z Sowietów dyplomata czecho-słowacki od 6 lat zajmuje stanowisko pierwszego sekretarza misji dyplomatycznej Czecho-Słowacji w Moskwie. Na temat tej sensacyjnej afery w Moskwie krążą najrozmaitsze pogłoski, których narazie nie można sprawdzić. Wczoraj w godzinach rannych rozeszła się pogłoska o zamordowaniu charge d'affaires Czecho-Słowacji w Moskwie. Pogłoska ta jednakże nie odpowiada prawdzie. Niezwykła ta sprawa niewątpliwie będzie miała następstwa dyplomatyczne.

Krwawe rozruchy w Indjach

BOMBAJ. Jak donosi korespondent „United Press” z Peshawaru, w miejscowości Kohat doszło do gwałtownych rozruchów i starcia z policją angielską. Walki uliczne trwały długo i przybrały nader krwawy obrót. W pewnym momencie policja zmuszona była oddać szereg ostrych salw w przeszło 2-tysięczny tłum. Liczba ofiar jest bardzo wielka, lecz narazie jeszcze nie obliczona.

Równocześnie w wioskach okolicznych policja stała się z

mieszkańcami przyczem padło trupem 11 ludzi, a rany odniosło kilkudziesięciu hindusów.

Wobec powyższych wypadków i nikłych wyników misji Gandhiego, wszelkie uroczystości na jego cześć z okazji powrotu zostały odwołane, a zamiast tego projektowane jest ogłoszenie „dnia żałoby”. Sytuacja w Indjach jest naprężona, jak nigdy przedtem i zachodzi groźba licznych komplikacji politycznych oraz dalszych rozruchów.

Zamknięcie szosy wojewódzkiej Lublin—Łęczna

Jak nam komunikuje Powiatowy Zarząd Drogowy w Lublinie droga wojewódzka Lublin—Łęczna na przestrzeni od 19 do 21 km. z dniem dzisiejszym została zamknięta dla ruchu kołowego.

Droga ta na wspomnianej przestrzeni zamknięta będzie aż do czasu ustania mrozu.

Natomiast przestrzeń zamkniętą można objechać przez drogę gruntową wiodącą przez wieś Nowogród.

9 stycznia 1932 r. Bal „Bratniej Pomocy” Stud. Kat. Uniw. Lub.

9 stycznia 1932 r. w salonych Garnizonowego Kasyna Olicerskiego odbędzie się Bal „Bratniej Pomocy” Stud. K. U. L., urządzony pod protektoratem Jego Magnificencji Rektora K. U. L. Ks. Dr. Józefa Kruszyńskiego.

Bal „Bratniej Pomocy” wskrzesza dawną tradycję Balu ogólno-akademickiego. Przez kilka lat Bratniak lubelski z różnych względów balu nie urządzał. Obecnie przez Bal 9.132 pragnie na nowo zapoczątkować dawny zwyczaj. W każdym bądź razie obecny Bal Bratniej Pomocy Stud. K. U. L. jest pierwszym od lat kilku tego rodzaju balem w Lublinie. Jako Bal ogólno-akademicki zgromadzi on wszystkie grupy akademickiej mło-

dzieży lubelskiej i zyska tem większe poparcie całego społeczeństwa lubelskiego. Dochód z Balu z natury rzeczy jest przeznaczony na cele samopomocowe młodzieży lubelskiej, a więc na cele społeczne.

W najbliższym czasie zostanie podana w prasie lista osób, które laskawie podjęły się pełnić obowiązki Gospodarzy honorowych Balu.

Wstęp tylko za imiennymi zaproszeniami. Zaproszenia można otrzymać w Bratniej Pomocy Stud. K. U. L. — Uniwersytet — parter, telefon 11 29. Karta wstępu zł. 8, dla akademików zł. 4. Początek Balu o godz. 22, uroczyste otwarcie Balu o godz. 24. Na Balu grać będzie doborowy sextet p. K. Matulewicz.

Jak przeszły święta Bożego Narodzenia w Lublinie

Mimione święta Bożego Narodzenia przeszły w naszym mieście naogół bez większych sensacji. Przyczyniła się do tego w pierwszym rzędzie pogoda, uniemożliwiająca rozwinięcie działalności na szerszą skalę, pewnym kategoriom mieszkańców Lublina.

Wigilia zaczęła się od tradycyjnego „oblatywania” przez małych chłopców wszystkich mieszkań. Zwyczaj ten istnieje już od dawna a według zdania starych ludzi, zjawienie się chłopca w domu rano ma przynosić szczęście. To też biegną ci chłopcy „zatabiają” trochę grosza, gdyż za „szczęście” każdy coś tam do czapki rzuci.

Cały dzień wigilijny przeszedł pod znakiem ożywionego ruchu w handlu, gdyż wszyscy czynili gorączkowo ostatnie zakupy.

Wieczorem też różni awanturnicy próbowali zakłócić spokój, lecz „usadzono” ich w mgnieniu oka.

Boże Narodzenie mieliśmy „prowodzie” — tak więc jeszcze raz sprawdziło się słynne przysłowie ludowe (Barbary było po lodzie).

Pierwszy dzień świąt, uroczysty, spokojny, wszędzie cisza, ruch kołowy bardzo nieznaczący. Ludziska goszczą się wyłącznie w domach, a nikt nie „węduje”

do innych.

W drugim dniu ruch na mieście się ożywił. „Gościnnie wędrowki” rozpoczęły się na całą parę. Autobusy, dorożki i taksówki kursowały od samego rana z ogromnym powodzeniem.

W dniu tym więcej się na mieście widziało „podgazowanych” osób. Dużym powodzeniem cieszyły się „Jasielka” i kina.

Jednak największy ruch panował w kościołach, które w domu tym dały olbrzymią ilość ślubów (około 100). Nie brakowało też i chrzcina. Co chwila pod świątynię zajeżdżały dorożki wiozące młodych obywateli po imiona. Naogół jednak panował wszędzie nastrój uroczysty.

Czasem gdzieś przyjechało Pogotowie Ratunkowe, czasem gdzieś jakiegoś „zawianego” wsadzono z „bukiem” do „dryndy”. Lecz zaraz potem następowała cisza. Tak minął drugi dzień świąt.

W trzecim dniu pogoda była „fatalna” od rana padał deszcz ze śniegiem. To też ruch w mieście znacznie się zmniejszył. Ulice były prawie puste a każdy „raczył” się w domu, w ciepłej „lonie rodziny”.

O skutkach „raczenia” się świadczą fakt, że apteki lubelskie sprzedawały znaczną ilość oleju... rycynowego.

Kazik esperancki.

Esperantysty przeciw Borahowi

Senator amerykański Borah może dzisiaj żałować, że nieopatrnie dał się ponieść swemu temperamentowi w czasie wizyty Lavela w Waszyngtonie i wypowiedział swe pobawione podstawy uwagi o polskim korytarzu. Po tem bardzo niefortunnym wystąpieniu otrzymał bezzwłocznie ostrą odpowiedź od p. Lavela, po której przez parę godzin jak informowali w tajemnicy czuli się p. Borah nie dobrze. Nie poprawiła się dlań sytuacja i na czarnej kawie wydanej na cześć Lavela, podczas której w rozmowie z ambasadorem Filipowiczem, p. Borah zmuszony był usprawiedliwić się z nieznamościami spraw europejskich w których głos zabierał. Najprzykrejszą jednak lekcją dla p. Boraha, było stanowisko poważnej prasy nowojorskiej z New York Herald na czele, gdzie w sposób zdecydowany potępiono występ p. Boraha, tłumacząc Europie, że przecież każdy kraj posiada swoich Borahów, których nie traktuje się poważnie.

Z kolei posypały się protesty publiczne. Najpierw Polonia amerykańska dezesami w ostrym tonie zareagowała przeciw Borahowi, następnie z Polski popłynęła fala uchwały protestacyjne miast samorządów, towarzystw i różnych społecznych organizacji.

Wszystkie te protesty z Polski nie dotarły jednak w swej własnej formie do p. Boraha, bo obcy mu jest język polski, jak obcy jest angielski dla tych co protesty przeciw Borahowi w Polsce uchwalali. Dlatego też efekt i skuteczność tych protestów z braku bezpośredniczości była znacznie ograniczona. Dlatego też Polskie Towarzystwo Esperantystów w Lublinie inną wybrało drogę dla swego protestu przeciwko Borahowi. Pod formą obszernego pisma w języku Esperanto poddano rzeczony krytyce poglądy p. Boraha na kwestję polskiego korytarza udawając nie tylko ignorancję, której ujawniać maż stanu nie powinien, ale co gorsze wytknęło p. Borahowi operowaniem pojęciem niecisłym, które łatwo może nieświadomych w błąd wprowadzić, a które świadomie propaganda niemiecka wprowadziła do słownika politycznego, celem zamaskowania właściwych, rabunkowych swych zamiarów.

Na dowód tego Pol. Tow. Esperantystów załączyło oryginalną mapę propagandową niemiecką, gdzie czarną farbą zakreślono korytarz, który jednocześnie pokrywa się całkowicie z obszarem całego dawnego zaboru niemieckiego nawet z włączeniem i Śląska polskiego. W tej mapie niemieckiej ujawnia się cała perfidja propagandy niemieckiej i jej dążenia do rewanzu, do ponownego ograbienia Polski, do ponownego wzniecenia wojny światowej i związanej z nią rzezi i zniszczenia.

Protestacyjne pismo esperantystów lubelskich zostało wysłane listem poleconym do senatu Stanów Zjednoczonych do rąk senatora Boraha. Odpisy zaś tego pisma przesłane zostały do wiadomości M. S. Z. oraz do ambasady Stanów Zjedn. w Warszawie.

Jeszcze raz zatem zostało wykazane, że esperantysty polscy potrafią skutecznie bronić spraw Polski i że w języku Esperanto mają do tego celu wspaniałe narzędzia.

Dr. Jan Mędrkiewicz

Gruźlica

zabiera więcej ofiar

niż najstraszniejsza wojna i wszystkie choroby zakaźne

Kup nalepkę przeciwgruźliczą!

Podoficerowie biednym dzieciom

Zarząd Związku Podoficerów Rezerwy idąc za głosem serca i piękną tradycją urzędowania w okresie Świąt Bożego Narodzenia t. zw. choinek, postanowił urządzić dla dzieci biednych i bezrobotnych członków Związku choinkę z podarkami.

W wigiliję Bożego Narodzenia w lokalu Związkowym w godzinach popołudniowych zebrała się duża gromadka dzieci wraz z rodzicami. Do zebranych przemówił okolicznościowo kol. Czapllicki, poczem zapalono choinkę i w podniosłym nastroju odśpiewano szereg kolend.

Pozatem zabierali jeszcze głos kol. kol. A. Skulski i Z. Klimski, mówiąc na temat wspólnej organizacji i wpływających stąd wielkich korzyści moralnych. Państwo Polskie znajduje się w dalszym ciągu w dobie kształtowania swego życia wewnątrz kraju, jak również i ustaleniem

naszej mocarstwowości na zewnątrz.

W pracy tej muszą brać udział wszyscy jego obywatele, a tem bardziej nie wolno zapominać o tem, nam żołnierzom Rzeczypospolitej którzyśmy w obronie jej granic przelewali własną krew. To też żołnierz rezerwy musi być czujny zorganizowany, a przede wszystkim moralny. Do pogłębiania i utrwalania tych zasad powołane Związki byłych wojskowych. Poza sferą naszych obowiązków jako byłych wojskowych nie tracimy kontaktu ze społeczeństwem i wykorzystujemy każdą sposobność, by się z nim bliżej zetknąć, by tam gdzie zachodzi potrzeba łagodzić biedę i niedolę.

Uroczystość została zakończona rozdaniem dzieciom prezentów w postaci laskoci i innych produktów.

Jar.

Powódź w Lublinie

W związku z ostatnią odwilżą jak również padającym deszczem wystąpiła ze swych brzegów Bystrzyca oraz dwie mniejsze rzeki lubelskie: Czerniejówka i Czechówka. Wody tych rzek zalały znaczne obszary łąk i wdarły się na ulice niżej położonych przedmieść.

W dniu wczorajszym woda zalała ulicę Chlewną na Bronowicach odcinając kilka domostw położonych tuż nad brzegiem rzeki. Na zagrożone miejsca wyruszyła straż ogniowa, która pobudowała szereg pomostów i kładek umożliwiając w ten sposób utrzymanie łączności zalanym domostwom z resztą „łądu”.

Naogół niebezpieczeństwo powodzi przestało już zagrażać, gdyż woda poczyna opadać. Nie mniej jednak należy być przygotowanym na wszelki wypadek, gdyż wody w razie deszczu mogą się znacznie podnieść. Jak dotychczas woda nie wyrządziła większych szkód.

Z wylewu rzeki skorzystał lubelscy kajakerze, którzy natychmiast wyruszyli na wodę.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że woda znacznie opadła, z czego należy wnioskować, że groźba zalania domów położonych w pobliżu Bystrzycy, całkowicie minęła.

Balkon z publicznością runął w Teatrze chełmskim

Straszne sceny na przedstawieniu teatralnym

Drugi dzień świąt Bożego Narodzenia zakończył się w Chełmie katastrofą budowlaną, która tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie pociągnęła za sobą większej liczby ofiar.

Oto w miejscowym kino-teatrze „Corso” dawala przedstawienie trupa aktorów żydowskich. Sala wraz z balkonem szczerze była wypełniona po brzegi publicznością. Balkon widocznie nie wytrzymał nadmiernego ciężaru i w środku przedstawienia załamał się nagle ze strasliwym łoskotem. Można sobie wyobrazić popłoch, jaki powstał na sali. Krzyki przerażonych kobiet mie-

szły się ze strasliwymi jękami ciężko rannych. Tumult wzrastał z każdą sekundą. Wreszcie część publiczności w popłochu rzuciła się do wyjścia.

Na szczęście dzięki niezwykłej przytomności umysłu aktorów, panika została zażegnana. Z pod gruzów balkonu wydobyto cztery ciężko ranne osoby, które zostały przeniesione do kancelarii teatralnej, a następnie po udzieleniu pomocy przewieziono do szpitala.

W sprawie opisanego wyżej wypadku władze policyjne rozpoczęły dochodzenie.

Propagandowa Ekspedycja Samochodowa L. O. P. P.

Samochód propagandowy Komitetu Wojewódzkiego L.O.P.P. wyposażony we wszelkie nowoczesne środki propagandy wśród których najważniejszym jest kino i odpowiedni komplet filmów propagandowych, pomimo pory zimowej stale niemal znajduje się w objazdach szerząc wszędzie uświadczenie o celach i zadaniach LOPP, oraz jej roli jaką spełnia w obronie państwa. Przy okazji bowiem bytują samochodem w poszczególnych miej-

scowościach wygłaszane są odpowiednie przemówienia i pogadanki ilustrowane filmami i przezrociami. Obecnie propagandowa ekspedycja samochodowa objeżdża powiaty lubartowski i lubelski, przyczem odwiedziła ona Sobjanowice, Pliszczyn, Puchaczów, Brzeziny, Łańcuchów i Wojciechów.

Wszędzie imprezy urządzone przez ekspedycję cieszyły się ogromną frekwencją słuchaczy.

Choinka w szkole powszechnej na Bronowicach

Nadzwyczaj miłą uroczystość choinkowa odbyła się w niedzielę dnia 20 grudnia br. w szkole powsz. Nr. XI na Bronowicach w Lublinie. W hollu szkoły zebrała się wszystka młodzież szkolna, rodzice i zaproszeni goście. Uroczystość zaszczycili swą obecnością Inspektor Szkolny p. Dubaj, proboszcz ks. kanonik Szeleźniak, Główna Opiekunka szkół lubelskich mecenasowa Gluchowska, sędzina Borkowska, prezesowa Zw. Obyw. Pracy Kobiet p. Rzepacka, były kierownik szkoły p. Burzyński, p. Mielnikowa i p. Glinka. Po odegraniu kłend przesyła własną orkiestrę szkolną pod batulą prof. Leszczyńskiego, po produkcjach churu i występach najmłodszych dzieci oraz po przemówieniu kie-

rownika szkoły Władysława Koszyka, opiekuna p. Stanisława Krużyńskiego oraz gości, przed bogato przybraną i oświetloną choinką rozdano wszystkim dzieciom podarunki w postaci torebek wypełnionych słodyczkami, piernikami i jabłkami — zaś biedniejsze dzieci ponadto otrzymały 210 par pończoch, 17 par obuwia, 6 ciepłych kurtek i 8 ubranek. O fundusze na ten cel postarała się Opiekunka Szkolna, szereg rodziców i nauczycielstwo drogą ofiar, zbiórek i dochodowych imprez. Uroczystość ta wywarła tak na dzieciach jak i na starszych wielkie wrażenie i niewątpliwie zacieśni jeszcze bardziej więzy współzycia szkoły z domem.

Wielki Dziecinny Bal Kostjumowy

Staraniem Stowarzyszenia „Rodzina Wojskowa” odbędzie się w dniu 6 stycznia 1932 r. w lokalu Oficerskiego Kasyna Garnizonowego (ul. Szpitalna Nr. 12) Wielki Dziecinny Bal Kostjumowy urozmaicony wieloma atrakcjami jak gry i zabawy, tańce, loteria fantowa, wybór królowej i króla balu i t. p.

Bal ten zorganizowany wielkim nakładem kosztów i pracy Pań z „Rodziny Wojskowej” powinien zgromadzić wszystkich „milusińskich” z kół miejscowej inteligencji, dla których będzie

on najmiłszą w roku rozrywką.

Pozostała jeszcze niewielką ilość zaproszeń wysłała Kancelaria Sztabu D. O. K. II po otrzymaniu dokładnych adresów dzieci dla których zostaną wysłane imienne zaproszenia. Przygotować będzie doborowa orkiestra 8 p.p. Leg. Ceny biletów dla dzieci 50 gr., dla dorosłych 1 zł. Początek o godz. 15 (3 popoł.) Budefi słodki dobrze zaopatrzone.

Dochód przeznaczony na Kolonje Letnie.

Ujęcie złodzieji pod Chełmem

W kol. Jagodno gm. Staw, pow. chełmskiego, za pomocą wyrwania strzechy, skradziono z komory na sakość Nesterowicz Eugenji 15 kg. mięsa i około 65 kg. maki, ogólnej wartości 60 zł. W toku prowadzonego

dochodzenia ustalono, że sprawcami powyższej kradzieży byli: Kapka Franciszek, Kapka Jan i Augustynowicz Stefan, m-cy kol. Horodyszcz, gm. Staw, których zatrzymano i przekazano władzom sądowym.

KRONIKA MIEJSKA

GRUDZIEŃ

29

Wschód s. g. 7.45

Zachód s. g. 15.30

Dziś Tomasz z Kan Jetro Sabin, Eug.

NOCNE DYŻURY APTEK

Dziś w nocy z wtorku na środę dyżurują: Apteka Semadeniego i S-ki ul. Rynek 2, apteka Barszczewskiego i Kocowskiego, Krak.-Przedm. 45 i apteka Kotowskiego i S-ki, przy ul. Lubartowskiej 27.

Gdzie spędzić wieczór?

- TEATR - „Hiszpańska mucha” „Hau Hau” „CORSO” - „Maradu” „APOLLO” - „Trader Horn” „ITALIA” - „Człowiek, który kręci” „ADRIA” - „Złodziej z Bagdadu” „VENUS” - „Dzikuska” „UCIECHA” - „Cud nad Wisłą”

Podziękowanie. Miejski Komitet do Spraw Bezrobocia w Lublinie za naszym pośrednictwem składa serdeczne podziękowanie WPanu Rejentowi Wł. Młynarskiemu za złożone na rzecz pomocy bezrobotnym 25 złotych.

Nieszczęśliwy wypadek oparzenia. W domu nr. 27 przy ul. Kalinowszczyzna miał miejsce wypadek, który spowodował ciężkie poparzenie jednej osoby.

Mianowicie zamieszkały tam 26-letni Mendel Grynbaum nosiący olbrzymi kocioł z gorącą wodą przewrócił się i niesioną wodą oblał sobie całe piersi i nogi. Wezwane Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewiozło nieszczęśliwego w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego.

W Pogotowiu Ratunkowym. W ciągu minionych świąt Bożego Narodzenia lubelskie Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy w blisko 60 nieszczęśliwych wypadkach. W porównaniu ze świątami z roku ubiegłego liczba wypadków, a zwłaszcza krwawych bójek w okresie świątecznym znacznie zmniejszyła się.

Złamała rękę. Janina Giersowa, lat 39 zamieszkała w Hodlu, będąc w dniu onegdajszym w Lublinie poślizgnęła się i upadła doznając złamania prawego przedramienia. Pierwszej pomocy nieszczęśliwej kobiecie udzielił lekarz Pogotowia Ratunkowego.

Kanła złodziejka. Szyszka Tomasz, Dzierżawna 4, zameldował o kradzieży zegarka złotego przez Kanię Janinę z mieszkania podczas nieobecności meldującego, która po dokonaniu kradzieży zbiegła w niewiadomym kierunku, wartość zegarka 120 zł.

Kradzież wędlin. Wierzbicki Paweł, Łęczyńska 4, zameldował o kradzieży różnej wędliny wart. 60 zł.

Kradzież mieszkaniowa. Zaniecki Zygmunt, Wieniawska 5, zameldował o kradzieży z mieszkania przez nieznanego sprawcę, koldry, pary pantofli damskich, fitylonu i gilz, ogólnej wart. 85 zł.

RADJO-PROGRAM

Na środę 30 grudnia WARSZAWA

- 11.58-12.05. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. 12.05. Program na dz. bież. 12.10-13.10. Płyty gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Komunikat gospodarczy. 14.45. Płyty gramof. Muzyka salon. 15.15. Komunikat harcerski. 15.20. Kom. Tow. Kooperatystów. 15.25. Skrzynka pocztowa. 15.45. Giełda pieniężna oraz komun. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Płyty gramof. 16.15. Kom. Państw. Urzęd. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. 16.20. Odczyt z Wilna. 16.45. Płyty gramof. 16.55. Angielski. 17.10. „Fundator poznańskiej „Złotej Kaplicy”. 17.35-18.50. Koncert ork. P. R. 19.15. „Komunikat rolniczy”. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Płyty gramof. 19.45. Pras. Dziennik Radiowy. 20.00. Feljton. 20.15. Piosenki w wyk. Polskich Revelersów. 20.40-21.00. Wirtuozowskie transkrypcje fortepianowe. 21.00. Kwadrans literacki.

- 21.15-22.10. Koncert ze Lwowa. 22.10. Płyty gramof. 22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.50. Wiadomości sportowe. 23.00-24.00. Muzyka taneczna z restanr. „Gastronomia”.

OFIARY

— Inż. A. Dominko zł. 10 zamiast życzeń świątecznych składa na Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym.

— Inż. A. Dominko składa 10 zł. na Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym tytułem ekspiacji. Na Wojewódzki Fundusz Pomocy Bezrobotnym składa 5 zł L. Białkowski.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, zamiast zysyłania życzeń składa kwotę 20 zł. na pomoc bezrobotnym. Zarząd i Komenda Okręgu Nr. II Zw. Strzel. Lublin. — A. C. na najbiedniejszych składa zł. 5.

Dwa zamachy samobójcze w Lublinie

W domu Nr. 41 przy ulicy Bychawskiej za tunelem zamieszkiwała rodzina Józefa Barana. W rodzinie tej panował ład i spokość, to też ludzie otaczali małżonków Baranów szacunkiem, stawiając ich za wzór innym. Jednak w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia pomiędzy małżonkami powstała niespodziewanie awantura.

Rozżalona Konstancja Baran lat 27 postanowiła popełnić samobójstwo. W tym celu wyszła do sąsiedniego pokoju, gdzie wypyla większą ilość bliżej nieznaną trucizną. Całe szczęście, że zamach zauważył mąż który

weszał na pomoc Pogotowie Ratunkowe. Po przeplakaniu żoną Baranowa została wzięta na kurację pod opieką męża.

— Przy tej samej ulicy w domu Nr. 73 targnął się na swe życie 26 letni Szloma Inhaber. Młody ten człowiek powiesił się w komórze na haku. Na szczęście odcięto go w porę i wezwano Pogotowie Ratunkowe. Po blisko 2 godzinnych zabiegach Inhaber odzyskał przytomność i został przewieziony w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego. Co było powodem samobójstwa nie wiadomo.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Lublinie, Nr. 307. Dział B/III, wciągnięto 3 grudnia 1931 r. następujące wpisy: „Oleums” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Lublinie, siedziba przy ul. Cyruliczej 3. Przedmiotem przedsiębiorstwa spółki jest zakup rzepaku, lnu i innych nasion olejnych, celem dalszej sprzedaży uzyskanych z zakupionych wyżej wymienionych nasion olejnych, w drodze tłoczenia w olejarniach przemysłowych: oleju, makuchów, oliwy do palenia i innych fabrykatów oraz półfabrykatów, sprzedaż kłotów, drożdży, olejów jadalnych i rycynowych, jakoteż wszelkich produktów przemysłu tłuszczowego i rolnego, wszelkie te transakcje spółka zawiezać będzie czy to na rachunek własny czy komisowy. Kapitał zakładowy spółki stanowi 2400 zł. i składa się ze 120 udziałów po 20 złotych każdy, całkowita suma powyższa wpłynęła do kasy spółki. Zarząd spółką sprawują: Sala Lindenwurm i Lipa Jontew Liebhaber, którzy reprezentują spółkę wobec władz i urzędów oraz podpisują weksle, czeki, zyra, pełnomocnictwa i pokwitowania pieniężne łącznie pod stemplem firmowym. Korespondencję z poczty i odbiór towarów kwitować może oddzielnie każdy z zarządców. Prokury niema.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, działa na mocy aktu z dn. 23.XI-31 r. sporządzonego w kancelarii notariusza Smólskiego w Lublinie oraz aktu dodatkowego z dn. 25.XI-31 r., sporządzonego w kancelarii notariusza Modrzewskiego w Lublinie z terminem trwania rocznym z możliwością automatycznego przedłużania z roku na rok. 1482

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Lublinie, Dział B/III, Nr. 308, wciągnięto 10 grudnia 1931 r. następujące wpisy: „Jandom” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, siedziba spółki w Puławach, przy ul. Skowieszyńskiej 29. Celem przedsiębiorstwa jest: prowadzenie reprezentacji browarów oraz hurtowa i detaliczna sprzedaż piwa, fabrykacja lemoniad i wód gazowych oraz rozlewnia octu. Kapitał zakładowy spółki stanowi 10.000 zł. i dzieli się na 100 udziałów po 100 złotych, całkowity kapitał powyższy został wpłacony do kasy spółki. Zarząd Spółką należy do Jana Terleckiego i Dominika Wadeckiego, którzy łącznie pod stemplem firmowym, podpisują weksle, czeki, zyra na wekslach, pełnomocnictwa, prokury i umowy, korespondencję zwykłą, poleconą, pokwitowania z odbioru gotówki, przekazy, przesyłki zwykle, wartościowe i l. p. podpisuje któ-

rykolwiek z zarządców samodzielnie pod stemplem firmy. Prokury niema. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, istnieje na mocy aktu z dn. 30 listopada 1931 r. sporządzonego w kancelarii notariusza Jasińskiego w Warszawie, z terminem trwania do 1.1.35 r., z prawem automatycznego przedłużania na następne trzylecia. 1483

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Lublinie, Dział B/III, Nr. 309, wciągnięto 10 grudnia 1931 r. następujące wpisy: „Eksplotacja Leśna Wytyczyńska” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, siedziba w Lublinie, przy ul. Rybnej Nr. 4. Przedmiotem przedsiębiorstwa stanowi: prowadzenie przedsiębiorstwa eksploatacji leśnych, przedewszystkiem zaś eksploatacja lasu uroczyska „Goleszowo” w majątku Wytyczne w powiecie Włodawskim. Spółka ma prawo zakładania oddziałów na całym terenie Państwa i wykonywania przemysłu i handlu tak w kraju jak i zagranicą. Spółka ma również prawo zakładania tartaków, klepkarni i innych przedsiębiorstw na całym terenie Państwa. Kapitał zakładowy spółki stanowi 30.000 złotych i dzieli się na 300 udziałów po 100 złotych; na razie wpłacono do kasy spółki kwotę 29.000 zł. pozostałym 1.000 zł. zostanie w ciągu 6-ciu miesięcy wniesiony przez jednego ze wspólników. Zarząd spółką sprawują: Jakob Juljan Karpiński, Mieczysław Podczaski i Sroł Zac, którzy prowadzą wszelkie interesy spółki, reprezentując ją na zewnątrz. Weksle, czeki, zyra, pełnomocnictwa i pokwitowania pieniężne podpisują pod stemplem firmy łącznie dwaj którykolwiek z wymienionych zarządców. Do odbierania korespondencji oraz kwitowania z odbioru towarów, upoważniony jest każdy zarządca samodzielnie. Prokury niema. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością istnieje na mocy aktu z dn. 1 grudnia 1931 r. sporządzonego w kancelarii notariusza Stelińskiego w Lublinie z terminem trwania trzyletnim, licząc od dnia sporządzenia aktu. 1484

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Lublinie, Dział B/III, Nr. 310 wciągnięto 10 grudnia 1931 r. następujące wpisy: „Eksplotacja Leśna Wem” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Zaklikowie pow. Janowskim. Celem Spółki jest prowadzenie przedsiębiorstwa eksploatacji leśnej, sprzedaż drzewa bądź w stanie okrągłym, bądź w stanie ciosanym, bądź obrobionym przemysłowo oraz sprzedaż resztek eksploatacyjnych. Spółka ma prawo zakładania oddziałów

na całym terenie Państwa, zakładania tartaków, klepkarni i innych przedsiębiorstw przemysłowych i wykonywania przemysłu w kraju i zagranicą. Kapitał zakładowy stanowi 8.000 złotych i dzieli się na 80 udziałów po 100 złotych. Kapitał powyższy został wniesiony w wysokości 7.600 zł., pozostałe 400 zł. zostanie wniesione przez jednego ze wspólników z końcem r. b. Zarząd spółką sprawują: Szmul Wajnsztok, Izrael Mendel Magier i Jakob Dawid Wajnsztok, którzy reprezentują spółkę nazwaną: Wexle, czeki, zyra, pełnomocnictwa i pokwitowania pieniężne podpisują pod stemplem firmowym dwaj tylko zarządcy: Mendel Magier i Jakob Dawid Wajnsztok. Do odbierania korespondencji z poczty oraz kwitowania z odbioru towarów, upoważniony jest każdy z zarządców samodzielnie. Prokury niema. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, istnieje na podstawie aktu z dnia 1 grudnia 1931 r. sporządzonego w kancelarii notariusza Smólskiego w Lublinie, z terminem trwania sześciolietnim, licząc od dnia podpisania aktu. 1485

Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Lublinie, N. 437, Tom II, wciągnięto 29 września 1930 r. następujący wpis: Decyzją Sądu Okręgowego w Lublinie z dn. 5.VIII 1930 r. postanowiono rozwiązać Spółdzielnię Rolniczo-Handlową wsi Szerokie, Lipniak, Wola Sławińska z odp. ogr. w Szerokim, z powodu bezczynności gospodarczej i zarządzić likwidację z urzędu. Likwidatorami ustanowiono Józefa Zwolskiego i Bolesława Czerniaka, zam. we wsi Szerokie. 1480

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Lublinie, Dział B/II, Nr. 85, wciągnięto 11 grudnia 1931 r. przy firmie „W. Szczepański i S. Orłowski w Lublinie, Spółka z ogr. odp. następujący wpis: Uchwala nadzwyczajnego walnego zgromadzenia spółników firmy powyższej z dn. 29 listopada 1931 r. postanowiono rozpocząć likwidację firmy i na likwidatorów obrano wspólników: Wincentego Szczepańskiego i Seweryna Orłowskiego. 1481

Nr. 2143-31. Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 4-go przy ul. 3-go Maja Nr. 14 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 10 przy ul. Furmańskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Lejby Borensztajna składających się z mebli oszacowanych na 525 zł. Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu licytacji.

Nr. 2143-31. Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 4-go przy ul. 3-go Maja Nr. 14 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 10 przy ul. Furmańskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Lejby Borensztajna składających się z mebli oszacowanych na 525 zł. Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu licytacji.

Nr. 2143-31. Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 4-go przy ul. 3-go Maja Nr. 14 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 10 przy ul. Furmańskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Lejby Borensztajna składających się z mebli oszacowanych na 525 zł. Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu licytacji.

Nr. 2143-31. Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 4-go przy ul. 3-go Maja Nr. 14 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 10 przy ul. Furmańskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Lejby Borensztajna składających się z mebli oszacowanych na 525 zł. Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu licytacji.

Nr. 1624-31. Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 4-go przy ul. 3-go Maja Nr. 14 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 11 przy ul. Kowalskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Goldy Halpern il-woto Mebel składających się z mebli oszacowanych na 680 zł. Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu licytacji.

Nr. 2091-31. Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 4-go przy ul. 3-go Maja Nr. 14 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 1 przy ul. Kowalskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Salomona Arbesfelda składających się z lakiera, farb i bronzu oszacowanych na 500 zł. Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu licytacji.

Nr. 1949-31. Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 4-go przy ul. 3-go Maja Nr. 14 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 1 przy ul. Kowalskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do S. Arbesfelda składających się z naffaliny, pokostu, lakiera kolorowego oszacowanych na 1.254 zł. Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu licytacji.

Nr. 2405-31. Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 4-go przy ul. 3-go Maja Nr. 14 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 1 przy ul. Kowalskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Salomona Arbersfelda składających się z lakiera, farb i bronzu oszacowanych na 500 zł. Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu licytacji.

Nr. 2090-31. Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 4-go przy ul. 3-go Maja Nr. 14 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 1 przy ul. Kowalskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Salomona Arbersfelda składających się z lakiera, farb i bronzu oszacowanych na 500 zł. Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu licytacji.

Nr. 2090-31. Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 4-go przy ul. 3-go Maja Nr. 14 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 1 przy ul. Kowalskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Salomona Arbersfelda składających się z lakiera, farb i bronzu oszacowanych na 500 zł. Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu licytacji.

Nr. 2090-31. Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 4-go przy ul. 3-go Maja Nr. 14 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 1 przy ul. Kowalskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Salomona Arbersfelda składających się z lakiera, farb i bronzu oszacowanych na 500 zł. Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu licytacji.

Nr. 2090-31. Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 4-go przy ul. 3-go Maja Nr. 14 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 1 przy ul. Kowalskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Salomona Arbersfelda składających się z lakiera, farb i bronzu oszacowanych na 500 zł. Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu licytacji.

Nr. 2090-31. Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 4-go przy ul. 3-go Maja Nr. 14 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 1 przy ul. Kowalskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Salomona Arbersfelda składających się z lakiera, farb i bronzu oszacowanych na 500 zł. Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu licytacji.

Nr. 2090-31. Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 4-go przy ul. 3-go Maja Nr. 14 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 1 przy ul. Kowalskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Salomona Arbersfelda składających się z lakiera, farb i bronzu oszacowanych na 500 zł. Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu licytacji.

Nr. 2090-31. Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 4-go przy ul. 3-go Maja Nr. 14 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 1 przy ul. Kowalskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Salomona Arbersfelda składających się z lakiera, farb i bronzu oszacowanych na 500 zł. Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu licytacji.

Nr. 2090-31. Komornik Sądu Grodzkiego w Lublinie, rewiru 4-go przy ul. 3-go Maja Nr. 14 zamieszkały, na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln. podaje do wiadomości publicznej, że 29 grudnia 1931 r. od godz. 10 zrana w domu Nr. 1 przy ul. Kowalskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Salomona Arbersfelda składających się z lakiera, farb i bronzu oszacowanych na 500 zł. Spis rzeczy i szacunek przejrzany być może w dniu licytacji.

Redakcja i Administracja: Lublin, ul. Kościuszki 2. Telefon: Redakcja № 5-25, Administracja № 3. Konto w P.K.O. № 68.696 Adres telegraf: Lublin, „Ziemia Lubelska”. Skrzynka pocztowa № 30. Administracja czynna od godziny 9-ej rano do godziny 6-jej wieczorem. — Redakcja otwarta od godziny 11-jej do 1-jej w południe i od 5-jej do 6-jej wieczorem. — Rękopiski Redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: bez odnoszenia miesięcznie 3,25, kwartalnie 9,75, rocznie 38,75, z odnoszeniem do domu miesięcznie 3,75, kwartalnie 11,25, rocznie 45. Z przesyłką pocztową miesięcznie 4 zł., kwartalnie 12 zł., rocznie 48 zł., zagranicą miesięcznie 8 zł., kwartalnie 24 zł., rocznie 96 zł. Dla pracowników państwowych, komunalnych, wojskowych i policji z odbiorem w Administracji zł. 2,75. Ceny ogłoszeń: za wiersz 1-milimetrowy lub jego miejsce przed tekstem 35 groszy, w tekście 40 groszy, za tekstem 20 z odnoszeniem złotych 3,25 i z przesyłką pocztową złotych 3,75. Groszy (układanie 8 spacji). Nadesłane i Nekrologi 25 groszy. Drobne za jeden wiersz 10 groszy. W siedzibie świata o 25 procent drożej. — Za treść ogłoszeń płatnych Wydawcy nie odpowiada. — Administracja przyjmuje ogłoszenia do godziny 6 wieczorem, później o 25 procent drożej.

Za Redakcję: JÓZEF PALANDYSZ. Wydawca: Lubelskie T-wo Wydawnicze „Przełom”. Oddrbito w Drukarni „Przełom” — Kadr... telefona 3.